

OPOWIECIE.INFO

MAGAZYN WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO

MIESIĘCZNIK

NUMER 05 (70) / 2024

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

ISSN 2657-3164



zawsze pewnie / zawsze konkretnie

www.opowiecie.info

Rozmowa z Martą Wosch z Dobrzemia Małego



Fot. Marz K

O tym, co było ważne dla ludzi jeszcze kilkadziesiąt lat temu i jakie zmiany zaszyły w społeczeństwie. > 4

Jednostka OSP Kup uczciła 135-lecie istnienia



Fot. Milena Skóra

Z okazji obchodów 135-lecia jednostki OSP Kup odbyła się majówka strażacka. > 14

Endurowcy HAWI Racing Team na podium



Fot. Piotr Kurniec

W imprezie wystartowało blisko 180 zawodników, którzy podróżowali po trasie okrężnej o długości 22 km. > 27

MOTOCYKLIŚCI ZJECHALI DO FAŁKOWIC



Fot. Justyna Okos

Motocykliści już po raz czwarty spotkali się na pikniku motocyklowym. 1 maja w Fałkowicach można było podziwiać ich jednoślady. Str. > 15

Piszemy o Was i dla Was

Codziennie świeża porcja informacji w naszym portalu Opowiecie.info. Znajdziecie tam wiadomości z całego regionu.

MASZ SPRAWĘ?

Napisz lub zadzwoń:

✉ info@opowiecie.info

☎ 77 400 79 32

Zespół magazynu i portalu

www.opowiecie.info



ŁUKASZ KOŁODZIEJ
WŁAŚCICIEL

MAJOWY ROZKWIAT WYDARZEŃ

W kalendarzu mamy maj, zaczyna się czas naprawdę ciepłych dni. Ciężko uwierzyć, że jesteśmy już w połowie drogi do lata. Nic dziwnego, że coraz więcej zaczyna się dziać w okolicy, pikniki, festyny czy zloty. Ludzie chętnie wychodzą żeby wspólnie się bawić i spędzać razem czas. W tym numerze mamy dla Was kilka relacji z tych wydarzeń, ale nie tylko.

Na str. 4 możecie przeczytać wywiad z Martą Wosch mieszkanką Dobrzecia Małego. Rozmawiamy o tym, co było ważne dla ludzi jeszcze kilkadziesiąt lat temu i jakie zmiany zaszły w społeczeństwie.

W naszym stałym cyklu Kobiety Pokoju, rozmawiamy z Gabrielą Maciej, sołtyką Dąbrówki Dolnej, prezeską KGW oraz radną gminy Pokój. Możecie go przeczytać na str. 7.

Majówka to okazja do spotkań i świętowania, powód do tego drugiego z pewnością ma jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej z Kup, która obchodzi 135-lecie istnienia. Z tej okazji strażacy zaprosili mieszkańców do wspólnej zabawy, relację znajdziecie na str. 14.

Ciepłe dni to też raj dla motocyklistów, którzy oficjalnie rozpoczęli sezon i chętnie spotykają się na przeróżnych zlotach. Ponad setka wybrała się 1 maja do Fałkowic, na czwarty już piknik motocyklowy. Więcej na str. 15.

Maj to również miesiąc matur, w tym roku egzamin dojrzałości napisało prawie 340 tysięcy abiturientów szkół ponad podstawowych. Z jakimi tematami mierzyli się w tym roku przeczytacie na str. 20.

W tym numerze w naszym Antreju (str. 23) prezentujemy pracę Natalii Zyzik, pt. Szukbki i doszukbki, która opisuje, zapomnianą już w wielu miejscowościach tradycję darcie pierza.

Na koniec w dziale sportowym przeczytacie o sukcesie motocyklistów opolskiego HAWI Racing Team. Opolanie wystartowali w kolejnych dwóch rundach Mistrzostw Polski i Pucharu Polski w rajdach enduro.

*Jak co miesiąc serdecznie zapraszam do przeczytania naszego miesięcznika **Opowiecie.info** Mam nadzieję, że każdy znajdzie w nim coś dla siebie.*

OPOWIECIE.INFO – MAGAZYN WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO

ul. Namysłowska 40, 46-081 Dobrzeń Wielki

info@opowiecie.info; www.opowiecie.info

tel. 77 400 79 32

MARKETING:

marketing@opowiecie.info | reklama@opowiecie.info

KOREKTA: Redakcja Opowiecie.info i Olaf Pajęczkowski

WYDAWCA: HIT MEDIA Sp. z o.o.,

46-081 Dobrzeń Wielki, ul. Namysłowska 40/5;

NIP: 9910543512; REGON: 521200796

Harcerskie wspomnienia łączą. Zlot na Górze Św. Anny

ROZRYWKA

Apel, gra terenowa, ognisko obrzędowe, a przede wszystkim wspomnienia i śpiew przy akompaniowaniu gitar. Tak w wielkim skrócie opisać można zlot harcerzy, instruktorów i przyjaciół Hufca ZHP Opole-Rejon. Wydarzenie odbyło się w dniach 11-12 maja na Górze Świętej Anny.

ANNA KURC

– „Wspomnienia to do siebie mają, że chcesz, czy nie chcesz, wracają” – te słowa harcerskiej piosenki przyświecają naszemu spotkaniu – mówi harcmistrz Józefina Małyńska-Kodrzycka, wieletnia komendantka Hufca ZHP Opole-Rejon, jedna z organizatorek zlotu – Choć hufiec nie istnieje, ludzie pozostali, a łączą ich wspólne wspomnienia. Chcemy je pielęgnować, dzielić się nimi, utrzymywać ten kontakt i wspólnie spędzać czas.

Zlot zorganizowano po raz drugi. Poprzedni miał miejsce rok temu w Turawie. Wielu harcerzy spotkało się



Jednym z zaproszonych gości był Ryszard Druch.

Zdjęcia: Anna Kurc



Na zlocie nie mogło zabraknąć ogniska i śpiewu przy akompaniowaniu gitar.

wówczas po raz pierwszy po kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu latach. Zainteresowanie wydarzeniem było spore, bo w pierwszym zlocie udział wzięła niemal setka osób. W tym roku uczestników było trochę mniej, jednak, jak zgodnie przyznawali, wspomnień i wzruszeń, było co najmniej tyle, co poprzednim razem. Początek rozmowy to najczęściej słowa „a pamiętacie jak”. Dalej następowały opowieści o tym jak organizowało się obozy czy rajdy na kilkaset osób, festiwale. Uczestnicy przypominali sobie żarty, które zwykli robić w ostatniej nocy przed zakończeniem obozu i inne przygody, które przeżyli podczas harcerskich wydarzeń, w których wspólnie brali udział.

Swoimi doświadczeniami z uczestnikami zlotu podzielił się dh Ryszard Druch, który przez trzydzieści lat mieszkał w Ameryce i tam propagował polską sztukę i kulturę. Druch opowiedział historię amerykańskiego żołnierza, który na strychu swojego rodzinnego domu odnalazł kufer z pamiątkami babci.

Jak się okazało babcia miała polskie korzenie, a Ryszard Druch pomógł mężczyźnie w odnalezieniu rodziny w Polsce. Przygodę opisał w książce, którą zatytułował słowami Amerykanina, jakie ten wypowiedział po polsku w wywiadzie dla telewizji – „Ja Kocham Polskę”.

Uczestników zlotu odwiedził zastępca komendanta Chorągwi Opolskiej hm Adam Panczocho. – Cieszę się, że po tylu latach nadal tworzyacie tak zgrane towarzystwo. Mam nadzieję, że podczas pracy z młodymi harcerzami będziemy mogli wykorzystać Wasze doświadczenie i spotkamy się na wspólnym zlocie – mówił podczas ogniska obrzędowego.

Wiele emocji i radości dostarczyła uczestnikom wydarzenia specjalnie na tę okazję przygotowana gra terenowa. Korzystając ze wskazówek zawartych w kopertach ukrytych w różnych zakątkach Góry Świętej Anny, rozwiązując zaszyfrowane wiadomości, harcerze dotarli do pomnika przy amfiteatrze, gdzie ukryty był skarb, którym były cukierki.



Dla uczestników przygotowano specjalną grę terenową.

– Już dawno się tak nie bawiłam. Przypominałam sobie dawne zabawy, w których sama brałam udział, a potem organizowałam dla młodszych harcerzy na obozach – mówiła jedna z uczestniczek zlotu.

Kolejny zlot harcerzy, instruktorów i przyjaciół Hufca ZHP Opole-Rejon organizatorzy zapowiadają na przyszły rok.

Marta Wosch: „Świat jest piękny, ludzie są dobrzy, trzeba tylko to dostrzec i docenić”

ŚWIAT NIEUSTANNIE SIĘ ZMIENIA, A WRAZ Z NIM ZMIENIAJĄ SIĘ TEŻ LUDZIE – ICH CODZIENNOŚĆ, PRZEKONANIA, A NAWET WARTOŚCI, KTÓRE WYDAWAŁYBY SIĘ PONADCZASOWE. O TYM, CO BYŁO WAŻNE DLA LUDZI JESZCZE KILKADZIESIĄT LAT TEMU I JAKIE ZMIANY ZASZŁY W SPOŁECZEŃSTWIE ROZMAWIALIŚMY Z MARTĄ WOSCH, MIESZKANKĄ DOBRZENIA MAŁEGO.



Co kiedyś było najważniejsze dla ludzi?

Marta Wosch: Przede wszystkim rodzina i ziemia, która ich żywiła. Bardzo ważna była też wiara. Dzisiaj się to zmieniło. Dawniej jedno z rodzeństwa, zazwyczaj bardzo liczne, dostawało w spadku dom rodzinny i miało obowiązek zabezpieczyć rodzicom byt. Dzisiaj dzieci chcą uniezależnić się od rodziców, co ma swoje dobre i złe strony. Nawet ziemia nie jest już tak istotna. Zapomina się o tym, że to ona daje nam pożywienie, a nie supermarkety, że produkty na półkach sklepowych też skądś pochodzą. Ludzie przestali szanować ziemię. W swoich ogrodach zamiast grządki pietruszki, kwiatów czy chociaż trawy, coraz częściej jest po prostu beton.

Jaką rolę w takiej małej, lokalnej społeczności odgrywał Kościół?

Marta Wosch: Najważniejszymi osobami w miejscowości był sołtys, ksiądz

i organista. Księża byli osobistościami, ale raczej nie włączali się w życie społeczności, ponieważ mieli swoje obowiązki, natomiast skupiali wokół siebie ludzi i angażowali ich do pomocy w kościele. Dawniej było o to łatwiej i kiedy ksiądz ogłosił, że trzeba coś zrobić, mieszkańcy się mobilizowali i pomagali, nie trzeba było ich długo namawiać. Dzisiaj niewiele ich to obchodzi.

Uczestnictwo we mszy świętej było też okazją do spotkań. Niedziela była takim dniem, kiedy ludzie mieli więcej czasu dla siebie, w tygodniu musieli ciężko pracować na życie. Co niedzielę chodziliśmy z sąsiadami pieszo do kościoła i rozmawialiśmy. Dzisiaj można zobaczyć mszę w telewizji albo przez Internet, ale to nie to samo, ja wolę być obecna w kościele. Z tego czerpię siłę.

Dlaczego jedną z najważniejszych osób we wsi był organista?

Marta Wosch: Ponieważ była to osoba, która wszystko wiedziała i doradzała ludziom.

Tak było zawsze – sołtys, ksiądz i organista byli przedstawicielami miejscowości, do nich mieszkańcy zwracali się ze swoimi problemami. Dzisiaj organiści nie są już tak poważani.

Co poza rodziną, ziemią i wiarą było dla ludzi ważne?

Marta Wosch: Jedność. Kiedyś kłótnie między sąsiadami nie były tak powszechne. Domy budowano szczytem do drogi i każdy miał przynajmniej jedno okno w stronę sąsiada. Te okna były jak telefony, przez nie się rozmawiało. Dzisiaj więcej jest nienawiści w relacjach sąsiedzkich, ludzie potrafią ubliżać sobie nawzajem tylko po to, aby dowieść swojej racji. Nigdy tego nie zrozumie.

Kiedyś ludzie byli bardziej zgrani?

Marta Wosch: Tak, potrafili się jednoczyć. Dzisiaj te więzi coraz bardziej się rozluźniają, co może wynikać z tego, że pojawia się więcej ludności napływowej, która nie czuje potrzeby asymilacji. To bardzo przykre,

że niewiele osób chce się jeszcze angażować w życie miejscowości. Przez 20 lat działałam w radzie sołeckiej i pamiętam, ilu ludzi pomagało przy różnych przedsięwzięciach, na przykład przy wyplataniu korony żniwnej albo darciu pierza. To były świetne spotkania. Dzisiaj młodzi ludzie nie mają na nic czasu, chociaż wszystko jest zautomatyzowane. My musieliśmy pracować zawodowo, stać w długich kolejkach w sklepach, wiele osób hodowało jakieś zwierzęta, a czas też się znalazł. Sama nie wiem jak to robiliśmy.

Hodowla zwierząt była bardziej powszechna?

Marta Wosch: Tak. W biedniejszych gospodarstwach był drób, osoby bogatsze miały też na przykład krowy. Ja bardzo długo hodowałam kury, króliki i kozy. Robiłam nawet własne masło z koziego mleka, które jest bardzo wartościowe i smaczne. To coś, o czym młodzi ludzie dzisiaj nie wiedzą i nawet ich to nie interesuje. A szkoda, bo mogliby z takiej wiedzy korzystać.

Czy kiedyś bardziej czerpało się wiedzę od starszych?

Marta Wosch: Tak, ale też wielu rzeczy nauczyliśmy się od siebie nawzajem, na przykład w kole gospodyń, które działało bardzo prężnie. Uczyliśmy się tego, czego nasze mamy nie potrafiły. Z własnej inicjatywy organizowałyśmy też różne wydarzenia, takie jak zabawa karnawałowa dla dzieci. Na taki cel otrzymywałyśmy dotację, ale nie były to wystarczające kwoty, więc każda z nas coś przynosiła – jajka, ziemniaki, makaron... Chociaż same miałyśmy niewiele, zawsze się jeszcze jakąś



część oddawało. Czerpałyśmy z tego ogromną radość, że możemy dać coś od siebie. Teraz jest zupełnie inaczej, ludzie są bardziej bierni, niechętnie się dzielą. Moim zdaniem człowiek nie żyje tylko dla siebie, powinien coś dać społeczeństwu.

Z czego Pani zdaniem wynika to, że ludzie bardziej się dzisiaj izolują?

Marta Wosch: Uważam

że to wynika z dobrobytu. Ludzie stali się bardzo egoistyczni, myślą tylko o sobie. Odgradzają się od sąsiadów wysokimi płotami. Kiedyś czasy były o wiele trudniejsze, ale bieda scala. Dobrobyt nie służy do bycia jednością. Kiedyś nowy mieszkaniec włączał się w społeczność, przedstawiał się sąsiadom, zapraszał do siebie. Teraz tego nie ma, ludzie mieszkają obok siebie i nawet się nie

O najważniejszych życiowych wartościach opowiada wiersz Marii Pampuch ze Starych Siołkowic, napisany w języku śląskim. Wygrawerowano go na głazie, który pojawił się przed urzędem gminy w Dobrzeniu Wielkim w ramach projektu „Śląskie Tradycje na Stobrawskim Zielonym Szlaku”.

*„Tu je ślunskoł żymia
Tukej je nas dom
Tu my się rodzyli
Tu moł być nas zgon
A choć świat jes wielki
Dom rodzinny mały
Spraw Boże by dziejci
Jednak tu losały
Zeby tukej żyły
Ło ta żymia dbały
Zeby wiara Łojców
W sercach zachowały
Wy zaś wsycy wielcy
Co światy rzundzicie
Dejcie nom w spokoju
Przelyż przez nase Życie”*

znają. Po prostu dziwaczejają w dobrobycie.

Co doradziłaby Pani młodszemu pokoleniu?

Marta Wosch: Przede wszystkim otworzyć się. Świat jest piękny, ludzie są dobrzy, trzeba tylko to dostrzec i docenić.

Muzyczna podróż Opolskiego Ekspresu Dętego

130 muzyków i ponad 300 towarzyszących im pasażerów wyruszyło w sobotę, 11 maja z dworca Opole Główne w muzyczną podróż pociągiem. To dwunasta edycja Opolskiego Ekspresu Dętego.

– Przedsięwzięciu przyświecają trzy cele – wyjaśnia Przemysław Ślusarczyk, pomysłodawca i realizator przedsięwzięcia – Chodzi o promocję orkiestr dętych jako wielowiekowej tradycji na terenie Śląska, ze szczególnym uwzględnieniem Śląska Opolskiego. Z tego słynimy i powinno nas to napawać dumą. Kolejny aspekt to propagowanie transportu szynowego w województwie opolskim i zachęcanie do korzystania z takiej formy podróżowania. Trzecia kwestia to turystyka krajoznawcza. Jeżdżąc, koncertując, często korzystamy też z usług przewodników, którzy opowiadają nam o interesujących miejscach, przekazują nam ciekawostki historyczne, odwiedzamy ciekawe zakątki, nierzadko takie, które na co dzień nie są dostępne dla turystów.

Jak podkreśla Ślusarczyk, każda trasa Opolskiego Ekspresu Dętego za każdym razem przebiega przez inne miejscowości i ma swój motyw przewodni.



Opolski Ekspres Dęty przejechał już łącznie około 1200 kilometrów po terenie województwa Opolskiego i nie tylko.

Fot. Anna Kurc

– To bardzo ciekawa inicjatywa – uważa Robert Kokot, który w akcji uczestniczy po raz szósty. – Zwiedzamy okolice, z okna pociągu podziwiamy krajobrazy. Gramy i urozmaicamy czas podróżującym. W repertuarze mamy mniej i bardziej znane utwory. Atmosfera jest

sympatyczna, są fajni ludzie, więc czego chcieć więcej?

Punktem kulminacyjnym wyprawy był koncert w Kluczborku. Po nim muzycy wraz z współtowarzyszami podróży ruszyli w drogę powrotną do Opola.

AK



JEDNOSTKA SAMORZĄDU
Województwa Opolskiego



Polska Agencja
Inwestycji i Handlu
Grupa PFR

MIĘDZYKONARODOWE STOSUNKI GOSPODARCZE PO RAZ PIĄTY!

Gruzja jako perspektywiczny rynek współpracy z korzystnymi warunkami dla prowadzenia biznesu – wokół tego zagadnienia toczyły się dyskusje w ramach V Forum Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych, które cieszyło się ogromnym zainteresowaniem.

Ideą V Opolskiego Forum Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych, podobnie jak i poprzednich edycji, była prezentacja perspektyw i trendów w prowadzeniu działalności gospodarczej za granicą, wskazanie kierunków rozwoju oraz dobrych praktyk w ekspansji zagranicznej. Handel zagraniczny jest wypadkową sytuacji makroekonomicznej w kraju, na jego wpływ ma m.in.: poziom inflacji, wysokość opodatkowania, koszty pracy, które często są czynnikami determinującymi poziom konkurencyjności gospodarki i tym samym określające jej funkcjonowanie na otwartym rynku.

Europejskie, w tym polskie firmy korzystające dotychczas z dostawców azjatyckich, poszukują partnerów, którzy będą znajdować się relatywnie bliżej pod względem geograficznym, będą także w podobnej strefie czasowej oraz w zbliżonym kręgu kulturowym. Rodzime firmy zaczynają się coraz uważniej przyglądać Gruzji jako miejscu, w którym mogą lokować swoje produkty i usługi oraz kierunkowi, z którego mogą prowadzić ekspansję na pozostałe kraje regionu.

- Wsłuchując się w sugestie zarówno przedsiębiorców jak i przedstawicieli opolskich Instytucji Otoczenia Biznesu, zainteresowanych inwestowaniem w państwach położonych na wschód od Polski, a niebędących członkami Unii Europejskiej, postanowiliśmy motywem przewodnim uczynić możliwości, jakie daje Gruzja, bowiem nazwa tego kraju pojawiała się najczęściej – mówi Tomasz Hanzel, dyrektor Opolskiego Centrum Rozwoju Gospodarki.

Wartym podkreślenia jest także fakt, że Gruzja jako członek Światowej Organizacji Handlu (WTO), nie stosuje żadnych istotnych ograniczeń w zakresie handlu zagranicznego i zagranicznych transferów finansowych, a jej system regulacji prawnych w tym zakresie jest oceniany jako jeden z bardziej liberalnych.

Równocześnie należy mieć świadomość występowania barier handlowo gospodarczych związanych z wejściem oraz utrzymaniem się na gruzińskim rynku, którymi są m.in: niestabilna sytuacja polityczna w regionie, kwestie transportowe czy trudności w rozwiązywaniu sporów dotyczących prawa własności.

O aktualnej sytuacji gospodarczej i ekonomicznej w Polsce i na świecie podczas V Forum Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych opowiadał Mateusz Walewski, dyrektor Departamentu Badań i Analiz oraz główny ekonomista Banku Gospodarstwa Krajowego. Gościem specjalnym była Katarzyna Pakosińska-Basilashvili – polska artystka kabaretowa, polonistka, aktorka, konferansjerka i dziennikarka, której wystąpienie zawierało omówienie najpopularniejszych stereotypów związanych z Gruzją. Wydarzenie prowadził dziennikarz Igor Sokółowski.

- Staraliśmy się dobrać gości, którzy są specjalistami w swoich dziedzinach, w taki sposób aby możliwe było jak najszersze przedstawienie perspektywy współpracy, rozwoju oraz wymiany handlowej. Mamy nadzieję, że wiedza i doświadczenie, którymi podzielili się eksperci i przedsiębiorcy już działający w Gruzji okażą się przydatne tym, którzy chcieliby tam w przyszłości zaistnieć – podkreśla Hanzel.



**Organizatorem wydarzenia było
Opolskie Centrum Rozwoju Gospodarki,
a partnerem merytorycznym
Bank Gospodarstwa Krajowego SA.
Polska Agencja Inwestycji i Handlu SA objęła wydarzenie
patronatem honorowym.**

Wydarzenie odbyło się 📅 24 kwietnia 2024 r. w hotelu DeSilva Premium w Opolu 📍



Fundusze Europejskie
dla Opolskiego



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



OPOLSKIE

MATERIAŁ SPONSOROWANY GMINY POKÓJ

Kobiety Pokoju > Gabriela Maciej: Od dziecka się angażowałam, myślę że mam to we krwi



W kolejnej odsłonie naszego cyklu rozmawiamy z **Gabriela Maciej**, sołtyską Dąbrówki Dolnej, prezeską KGW oraz radną gminy Pokój. O tym dlaczego została sołtyską i jak godzi to wszystko z codziennymi obowiązkami.

Nazywam się Gabriela Maciej, w Dąbrówce Dolnej mieszkam od urodzenia, tu się wychowałam i tu mieszkam. Jestem mężatką, mam dwóch synów i drugą kadencję jestem sołtyską. W tym roku zostałam też radną Rady Gminy Pokój, a poza tym jestem przewodniczącą Koła Gospodyń Wiejskich w Dąbrówce Dolnej, pracuję także zawodowo.

Jak to się zaczęło?

Zaczęło się można powiedzieć od urodzenia, mój ojciec ponad 20 lat był tu sołtysem. A ja zawsze chciałam mu pomagać, interesowało mnie to, gdy mieszkańcy przychodzili się rozliczać np. z podatków to ja już czekałam z notesem żeby wszystko policzyć. A wiadomo kiedyś nie było komputerów, więc siedziałam i liczyłam wszystko w słupku, jak prawdziwa księgowia. (śmiech)

Od dziecka przyglądałam się jak rodzice się angażują

w życie naszej wsi i myślę, że mam to we krwi. Mieszkam tutaj, znam wszystkich, wiadomo mieszkańcy się zmieniają, ale generalnie, a raczej lokalnie to znamy się wszyscy.

Ojciec przekazał w Pani ręce sołectwo?

Nie od razu zastąpiłam tatę na tym stanowisku, ale od zawsze czułam i mówiłam że kiedyś to zrobię. Wiadomo w międzyczasie przyszła praca, rodzina, wychowywanie dzieci, aż w końcu wróciłam do dziecięcej obietnicy. No i udało się, mieszkańcy mi zaufali i zostałam sołtyską.

A jak została Pani radną?

Poprzedni radny wyprowadził się z naszego okręgu i powstał wakat, wtedy zaczęłam słyszeć od mieszkańców „zgłoś się”, „jesteś już sołtysem to co Ci szkodzi”, „świetnie sobie radzisz”, więc wystartowałam i udało się, zostałam radną.

Jak udaje się Pani to wszystko pogodzić?

No cóż, każdy dzień mam zajęty, ale to wszystko zależy od dobrej organizacji czasu. Wstaję o 6 rano, jadę do pracy, po południu wiadomo rodzina najważniejsza, ale też obowiązki domowe, w to wplątam zebrania, wyjazdy do gminy czy organizację wydarzeń. Trzeba to sobie jakoś wszystko poukładać.

Ogromnie pomaga mi mąż, w obowiązkach domowych, ale też nieraz jak trzeba coś zrobić w sołectwie. Moi synowie też się angażują, ale tak to już u nas jest, jesteśmy aktywną rodziną, nie lubimy siedzieć na kanapie, nawet jak odpoczywamy to aktywnie.

A w wolnym czasie?

Uwielbiam spacerować z kijkami nordic walking i jeździć na rowerze, uważam, że to bardzo ważne żeby znaleźć w tym wszystkim czas dla siebie.

Co się dzieje w Dąbrówce Dolnej?

Myślę że, bardzo dużo się dzieje. Rok zaczynamy od dnia seniora, w marcu obchodzimy Dzień Kobiet, na który przychodzą panie też z okolicznych miejscowości. W lecie organizujemy festyn rodzinny, później przychodzi czas dożynek i plecienia koron. Pod koniec roku organizujemy Mikołajki.

W czasach pandemii każdy dbał o swoje zdrowie, siedzieliśmy w domach, ale po pandemii wszystko ruszyło. Ludzie się cieszą, że mogą wyjść z domu, spotkać się. Mam też dużo zapytań od naszych seniorów, żeby coś dla nich zorganizować, bo widać że tego chcą

Skąd siła na to wszystko?

Dobre pytanie, myślę że działanie napędza mnie do

dalszego zaangażowania. To wszystko daje energię, widać że mieszkańcy są zadowoleni bo coś się dzieje, wtedy też się angażują. Mamy tu taką, cudowną grupę osób z którymi wszystko można i to też jest ważne, otoczenie dobrych i pozytywnych ludzi, wtedy to się samo nakręca.

Nie zdarzyło mi się żeby mieszkaniem odmówił mi pomocy. Wiadomo ktoś musi to koordynować, najważniejsze, że na moich ludzi zawsze mogę liczyć. Zorganizowanie takich wydarzeń to nie jest taka łatwa sprawa.

Czy kobietom jest trudniej być liderkami?

Myślę, że kobiety nie są inaczej postrzegane jako liderki, czy jest trudniej? No cóż, dla chcącego nic trudnego. Zresztą panowie zawsze nam pomagają przy wszystkich trudniejszych zadaniach.

Jakie plany na przyszłość?

W sołectwie naszym priorytetem jest boisko szkolne przy szkole do której sama chodziłam. Często wieczorami widzę tam pełno młodzieży, nie tylko z naszej wioski, ale też z okolicy. Chciałabym stworzyć dla nich miejsce gdzie będą mogli się spotykać i bawić. Zwłaszcza, że u nas nie ma za dużo takich miejsc, dlatego też ostatnio razem z sołectwem Domaradzka Kuźnia postawiliśmy altanę. Bardzo mnie cieszy, że jest ona używana i wszyscy chętnie z niej korzystają.

Czego można Pani życzyć?

Dużo zdrowia, dla mnie i mojej rodziny, siły do dalszego działania i rozwoju, oczywiście przychylności i życzliwości ludzi.

Tego życzyć i dziękuję za rozmowę.

Prawie 3000 rasowych psów pojawiło się podczas wystawy na zamku w Mosznej

ROZRYWKA

W weekend (20-21 kwietnia) na zamku w Mosznej odbyła się 42. Międzynarodowa Wystawa Psów Rasowych. Pojawiło się na niej ponad 2800 psich piękności.

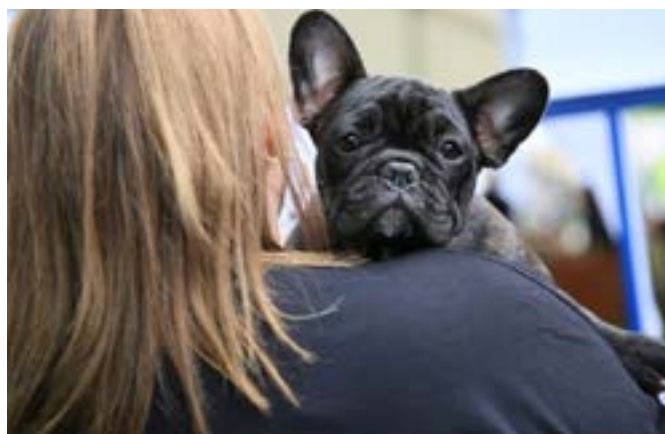
JUSTYNA OKOS

W wydarzeniu udział wzięli wystawcy wraz z czworonogami z Polski, reszty Europy i nie tylko. Oceną psów zajmowało się międzynarodowe jury. 42. Międzynarodowa Wystawa Psów Rasowych została zorganizowana przez

Związek Kynologiczny w Polsce, Oddział w Opolu.

Oprócz fascynujących prezentacji rasowych psów na odwiedzających czekała strefa foodtrucków i inne atrakcje, takie jak sklepiki z akcesoriami dla pieszków. Podczas wizyty w zamkowym parku można było również podziwiać kwitnące azalie.

Na wystawie prezentowano m.in. cocker-spaniele amerykańskie, golden retrievery, buldogi angielskie czy dogi niemieckie. To oczywiście tylko kilka przykładów, ponieważ podczas wystawy można było podziwiać kilkadziesiąt ras psów.



Zdjęcia: Mario



ZAMEK W MOSZNEJ ZAPRASZA!



zwiedzanie



noclegi



restauracja
i kawiarnia



wydarzenia



W ZAMKU JAK Z BAJKI... PRZEŻYJESZ NAJWSPANIALSZE:

- wesela
- jubileusze
- wydarzenia
- spotkania biznesowe
- konferencje



Sprawdź ofertę:
www.mosznazamek.pl



VII MISTRZOSTWA KLAS MUNDUROWYCH: TO BYŁA PIĘKNA RYWALIZACJA!



EDUKACJA

Siódma edycja Drużynowego Turnieju Klas Mundurowych Województwa Opolskiego za nami. Zwyciężyła klasa strażacka z Pomologii Prószków, pozostałe miejsca na podium zajęły drużyna z Zespołu Szkół Żeglugi Śródlądowej w Kędzierzynie-Koźlu i kolejna klasa z Pomologii.

JUSTYNA OKOS / MK

W gościnnych murach Politechniki Opolskiej uczestnicy mieli okazję zmierzyć się w konkurencjach teoretycznych i sprawnościowych oraz w udzielaniu pierwszej pomocy, a na strzelnicy w Opolu-Grudziecach – w celności.

Warto zaznaczyć, że test wiedzy przygotowany był przez ekspertów z opolskich uczelni z Akademii Nauk Stosowanych, Wyższej Szkoły Zarządzania i Administracji czy Uniwersytetu Opolskiego.

Oto zwycięzcy klasyfikacji generalnej:

Pierwsze miejsce zdobyła **klasa strażacka z Pomologii Prószków**, która wykazała się nie tylko umiejętnościami praktycznymi, ale również świetnym przygotowaniem teoretycznym.

Drugie miejsce przypadło drużynie z **Zespołu Szkół Żeglugi Śródlądowej w Kędzierzynie-Koźlu**, która również zaprezentowała wysoki poziom umiejętności i wiedzy.

Trzecie miejsce zajęła **kolejna klasa z Pomologii Prószków**, potwierdzając silną pozycję szkoły w regionalnych zawodach mundurowych.

Zdobywcy miejsca na podium w klasyfikacji generalnej oprócz dyplomów, medali i pucharów otrzymali od starosty opolskiego Henryka Lakwy wartościowe vouchery. Poza tym dwie uczelnie ufundowały nagrody niespodzianki dla najlepszych uczestników – vouchery na studia.

Mistrzostwa zostały zorganizowane przez Pomologię Prószków przy wsparciu powiatu opolskiego oraz licznych współorganizatorów i partnerów. Zawody przyciągnęły kilkanaście drużyn z całej Opolszczyzny.



Zdjęcia: MK

Pierwsza sesja w kadencji

DOBRZEŃ WIELKI

Wójt Piotr Szlapa oraz nowo wybrani radni 6 maja złożyli uroczyste ślubowania. Podczas pierwszej w kadencji sesji Rady Gminy Dobrzeń Wielki wybrano też nowego przewodniczącego.

MARZ K

Nowym przewodniczącym Rady Gminy będzie Zbigniew Wajman, który nie miał kontrkandydata i zdobył pełne poparcie radnych. Jego zastępcą będzie Piotr Libawski, który funkcję wiceprzewodniczącego pełnił też w poprzedniej kadencji.

Kolejnym ważnym punktem w porządku pierwszych



Rada Gminy Dobrzeń Wielki nowej kadencji.

Fot. Marz K

obrad było ślubowanie. „Wierny Konstytucji i prawu Rzeczypospolitej Polskiej ślubuję uroczyste obowiązki radnego sprawować godnie,

rzetelnie i uczciwie, mając na względzie dobro mojej gminy i jej mieszkańców” – ślubowali radni, którzy chwilę wcześniej odebrali z rąk wicewójta Pio-

tra Jonka zaświadczenia o wyborze do Rady Gminy.

Przypomnijmy, że w Radzie Gminy Dobrzeń Wielki zasiada 15 osób. W kadencji 2024–2025 będą to Zbigniew Podolski z KWW Moniki Ledwolorz-Gierok, Janusz Piontkowski z KWW Śląscy Samorządowcy oraz 13 radnych, którzy kandydowali z komitetu wójta Piotra Szlapy: Józef Gregulec, Sławomir Taszycki, Zbigniew Wajman, Irena Krowiak, Benjamin Kott, Krzysztof Fiła, Daniel Cossbau, Krystian Klimański, Dorota Pregel, Piotr Libawski, Grzegorz Durecki, Waldemar Reck i Marcin Żmuda.

Posiedzenie zamknęło ślubowanie Piotra Szlapy, który dzięki poparciu 70% głosujących po raz drugi został wybrany wójtem gminy Dobrzeń Wielki.

REKLAMA

30 lat doświadczenia



W ofercie:

- roboty ziemne
- roboty rozbiórkowe
- usługi transportowe
- usługi sprzętowe
- sprzedaż materiałów sypkich

Skontaktuj się z nami

Zakład Usług Transportowo - Sprzętowych **RUDATOM**
ul. Zawadzka 10, 46-020 Kępa
tel. 77 / 456 86 77, 602 574 783
e-mail: biuro@rudatom.eu

W ŁADZY PO RAZ 18. ODBYŁ SIĘ FESTYN MAJOWY



Pokazy strażackie były jedną z głównych atrakcji tego dnia.

ROZRYWKA

Nabożeństwo przy kapliczce, niespodzianki dla dzieci, a wieczorem zabawa taneczna z DJ. Do tego pokazy strażackie i strefa gastronomiczna. To wszystko na festynie majowym w Ładzy, który odbył się w sobotę, 11 maja.

MILENA SKÓRA

– Imprezę majówkową w naszej miejscowości zapoczątkowaliśmy 18 lat temu. Wtedy odbywała się ona głównie z inicjatywy sołtysa i rady sołeckiej, a teraz do organizacji wydarzenia dołączyli Stowarzyszenie „Odnowa Wsi Ładza” oraz Koło Gospodyń Wiejskich – mówiła Patrycja Łaskawska, radna gminy Pokój. – Jest to też podyktowane tym, że w centrum miejscowości znajduje się kapliczka, dlatego najpierw odbywa się nabożeństwo majowe z naszym proboszczem z Kup, a później zapraszamy wszystkich na boisko. Pierwsze imprezy zaczynały się tylko od ciasta i kawy, lecz z biegiem lat mamy tutaj coraz więcej atrakcji.

Wydarzenie rozpoczęło się o godz. 15:00 nabożeństwem

majowym przy kapliczce. Zaraz potem zaczął się festyn na boisku, a uczestnicy mogli korzystać z przygotowanej strefy gastronomicznej. Na dzieci czekały dmuchańce i różnorodne zabawy z animatorką, a na dorosłych – wieczorna zabawa taneczna z DJ.

– Boisko, na którym odbywa się dzisiejszy festyn, było kiedyś boiskiem szkolnym i jedynym miejscem, gdzie mieszkańcy mogli się integrować. Teraz dzięki współpracy ze Stobrawskim Parkiem Krajobrazowym możemy korzystać z boiska, które jest idealne na to, by pomieścić namioty, dmuchańce i wszystko to, co niezbędne do zorganizowania festynu – zaznaczała Patrycja Łaskawska. – A ludzie chcą przychodzić na takie wydarzenia, myślę, że są one potrzebne zwłaszcza po okresie pandemicznym. Poza tym sołectwo Ładza jest bardzo zintegrowane i to, że udaje nam się organizować takie imprezy, jest zasługą współpracy wszystkich mieszkańców. Wspieramy się i staramy działać jak najlepiej.

Jedną z głównych atrakcji tego dnia były także pokazy strażackie, w których uczestniczyli i młodzi, i star-



Na najmłodszych czekały zabawy i niespodzianki.



Sobotniego popołudnia Ładzę odwiedzili strażacy z OSP Domaradz.



Dobrze wyposażona strefa gastronomiczna to podstawa udanej imprezy.

Zdjęcia: Milena Skóra

si. – Zostaliśmy zaproszeni na festyn, żeby pokazać wóz i sprzęt strażacki – mówił Jacek Marczak, naczelnik OSP Domaradz. – Dzieci mają także okazję, by łąć wodę z węży strażackiego i strącać pacholki. Jest to nauka i zabawa, i mam nadzieję, że zachęci

to chociaż niektóre dzieci, by wstąpiły do młodzieżowych drużyn strażackich w naszej gminie.

Festyn został zorganizowany przez Stowarzyszenie „Odnowa Wsi Ładza”, sołtysa i radę sołecką miejscowości oraz KGW w Ładzy.

ŚLĄSKIE TRADYCJE NA STOBRAWSKIM ZIELONYM SZLAKU



Dobiegł końca wielowątkowy projekt promujący dawne tradycje i walory przyrodniczo-kulturowe Gminy Dobrzeń Wielki. Dzięki wsparciu Lokalnej Grupy Działania Stobrawski Zielony Szlak urząd gminy pozyskał środki zewnętrzne z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020, co pozwoliło na przygotowanie filmu, wydawnictwa,

utworu muzycznego, imprezy plenarnej nad Odrą Ślun, która odbyła się 5 maja br. i posadowienie głazu z wygrawerowanym fragmentem legendy.

Inspiracją wszystkich tych działań była legenda „O przewoźniku i diable”, która opowiada o przywiązaniu do rodzinnej ziemi, wiary i rzeki, która jest nierozłącznym elementem dobrze-

skiego krajobrazu. Bardzo dziękujemy wszystkim osobom, które współtworzyły i wspierały realizację projektu. Zdjęcie przedstawia uroczystość odsłonięcia głazu 6 maja br., na którym znajduje się nie tylko fragment legendy, ale cała jej treść w postaci QR kodu. Film autorstwa Rafała i Sławomira Mielników jest dostępny na stronie www.dobrzeńwielki.pl

Operacja zrealizowana przy wsparciu Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania Stobrawski Zielony Szlak



Operacja pn. „Śląskie tradycje na Stobrawskim Zielonym Szlaku” mająca na celu **Promowanie obszaru objętego LSR, w tym produktów lub usług lokalnych** została współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach działania "Wsparcie dla rozwoju lokalnego w ramach inicjatywy LEADER" poddziałanie "Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność" Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”

Jednostka OSP Kup uczciła 135-lecie swojego istnienia



Jednostka OSP Kup stale się rozwija, a w przyszłym roku planuje wejść do systemu KSRG.



Gry, zabawy, konkursy i dmuchańce – wszystko z myślą o najmłodszych.
Zdjęcia: Milena SKÓRA

ROZRYWKA

Z okazji obchodów 135-lecia jednostki OSP Kup odbyła się majówka strażacka. Zabawy, konkursy, dmuchańce, strefa gastronomiczna czy pokazy strażackie to tylko niektóre z atrakcji, jakie czekały na uczestników w sobotę 4 maja.

MILENA SKÓRA

– 135 lat istnienia jednostki to wielka duma i zarazem zobowiązanie wobec przyszłych pokoleń i tych, którzy już od nas odeszli. Ci, co byli przed nami, zbudowali podwaliny

dla naszej straży i teraz obchodzimy 135 lat jej nieprzerwanej działalności – podsumował Jerzy Bednarz, prezes OSP Kup. – Nasza jednostka jest bardzo zaangażowana, jesteśmy dobrze dosprzętowani, a to dzięki staraniom m.in. naszych ludzi, którzy zbierają fundusze zewnętrzne. Pracując 30 lat dla społeczności straży pożarnej, mieliśmy bardzo dobry kontakt ze wszystkimi wójtami. Każdy z nich starał się doposażyć naszą straż w odpowiedni sprzęt, dbał o pieniądze na szkolenia, ubezpieczenia i remonty.

Majówka rozpoczęła się o godz. 15.00 na placu przy OSP Kup. Tam czekały dmuchańce, gry, zabawy i konkursy dla dzieci, a do tego strefa gastronomiczna, m.in.: grill, frytki, napoje, ciasta, lody i wata cukrowa. Odbyły się także pokazy strażackie i pokazy pierwszej pomocy.

– Kilka lat temu udało nam się nabyć dwa nowe samochody: Nissan Navara, który po powodzi w 2010 r. pełni funkcję ruchomego sztabu na czas kryzysu, oraz samochód Iveco, który kosztował 816 tys. zł. Zakupiliśmy go dzięki zaangażowaniu społeczeństwa, zbiorcom i sponsorom – kontynuował Jerzy Bednarz.

– Dzisiaj odwiedził nas też Klub Turystyki Motocyklowej „Strażak” z OSP Wodziczna.

Tego dnia odbyła się msza św. w intencji strażaków w kościele pw. św. Jerzego w Kup, a zaraz potem przemarsz z kościoła do remizy w akompaniamencie orkiestry dętej. Oficjalne otwarcie majówki wraz z wystąpieniem zaproszonych gości i odsłonięciem pomnika z okazji 135-lecia jednostki Kup nastąpiło o godz. 19.30. Pół godziny później uczestnicy imprezy mogli wybrać się na wieczorną zabawę taneczną.

– Mamy dowody na to, że nasza jednostka istnieje już 135 lat, ale podobno powstała jeszcze wcześniej. OSP Kup może poszczycić się dużą liczbą ratowników medycznych i kierowców, a w przyszłym roku planuje wejść do systemu KSRG. Będzie to dla nas wyróżnienie – zaznaczył Dawid Szpecht, naczelnik OSP Kup. – A dzisiaj, z racji tego że Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego objął nas patronatem, przygotowaliśmy dużo darmowych atrakcji, zwłaszcza dla dzieci.

Imprezę zorganizowano pod patronatem marszałka województwa opolskiego Andrzeja Buły. Portal informacyjny i miesięcznik Opowiecie.info objął to wydarzenie patronatem medialnym.



135 lat istnienia OSP Kup to duma dla jednostki, strażaków i lokalnej społeczności.

Ponad setka motocykli na pikniku w Fałkowicach



Po uroczystej mszy św. jednoślady zostały poświęcone.



W pikniku wzięli udział również policjanci.

HOBBY

Motocykliści już po raz czwarty spotkali się na pikniku motocyklowym. 1 maja w Fałkowicach można było podziwiać ponad 100 jednośladów.

JUSTYNA OKOS

– To już czwarty piknik motocyklowy organizowany w naszej parafii. Inicjatorami przedsięwzięcia są parafianie, którzy hobbystycznie jeżdżą na jednośladach, ale też ojciec Rafał, który jest na misjach i w miejsca trudno dostępne dojeżdża właśnie motocyklem, żeby udzielać sakramentów, kopać studnie czy pomagać dzieciom i młodzieży – mówił ks. Mariusz Stafa, proboszcz fałkowskiej parafii.

Tak właśnie zrodził się pomysł na zorganizowanie pikniku motocyklowego, który umożliwi wszystkim motocyklistom wspólną modlitwę i spędzenie czasu. Po uroczystej mszy św. na uczestników

czekała swojska kielbasa, kiszzone ogórki, smalec, ciasto czy domowa lemoniada – to wszystko w akompaniamencie dobrej muzyki.

– 1 maja to data szczególna dla chrześcijan, natomiast wybraliśmy ten dzień ze względu na napięty grafik różnych spotkań i zlotów motocyklistów. Parafianie, którzy są ich stałymi bywalcami, przekazali nam, że to jedyny wolny termin na organizację naszego pikniku – dodał ks. Mariusz Stafa.

Z roku na rok do Fałkovic przybywa coraz więcej pasjonatów – początkowo na piknik przyjeżdżało około 80 motocykli, w tym roku ich liczba dobiła do 150.

– Cieszymy się, że motocykliści tak licznie odwiedzają nasz piknik, chcąc побыć razem, wziąć udział w Eucharystii i się pomodlić. Już teraz zapraszamy na nasz piknik w przyszłym roku, oczywiście 1 maja o godz. 12.00 w Fałkowicach – dodał ks. Mariusz Stafa, proboszcz fałkowskiej parafii.



Organizatorem wydarzenia jest ks. Mariusz Stafa wraz z parafianami.



Na uczestników czekała strefa gastronomiczna pełna swojskich wyrobów

Zdjęcia: Justyna Okos

Majówka u farorza w Starych Siołkowicach

ROZRYWKA

Tradycyjne nabożeństwo majowe, a potem wspólne świętowanie na placu przy plebanii. W niedzielę, 12 maja odbyła się majówka u farorza w Starych Siołkowicach. Dopisała piękna pogoda i dobra atmosfera.

MILENA SKÓRA

Majówka rozpoczęła się nabożeństwem majowym o godz. 14:00, a zaraz potem mieszkańcy i goście świętowali wspólnie na placu przy plebanii. Tam czekały: dobrze wyposażona strefa gastronomiczna, loteria fantowa, występy artystyczne i atrakcje dla najmłodszych, takie jak dmuchana zjeżdżalnia czy zabawy z animatorką. Ponadto majówka miała szczytny cel.



Majówka u farorza to jedna z większych siołkowickich imprez, która ma za sobą już długą tradycję.
Fot. Milena Skóra

– Już od wielu lat Parafialny Zespół Caritas Stare Siołkowice jest głównym organizatorem majówki. Wiele osób zaangażowało się w to,

że możemy tutaj świętować i zbierać środki finansowe dla Zespołu Caritas – mówiła Sybilla Stelmach, wójt gminy Popielów. – Mieszkańcy

są świadomi, jak wiele niesie on dobra. Myślę, że będzie to przepiękny dzień, a pogoda na majówce u farorza musiała być „zamówiona”.

Przedszkolaki z gminy Dobrzeń Wielki poznawały świat osób z autyzmem

Przedszkolaki z gminy Dobrzeń Wielki wzięły udział w I Niebieskich Igrzyskach. W czwartek 9 maja dzieci spotkały się w Chróścicach, by wspólnie się bawić, a jednocześnie nauczyć tolerancji oraz zrozumienia dla osób w spektrum autyzmu.

W czasie igrzysk każde dziecko musiało przejść sześć stacji zadaniowych przygotowanych przez kadrę Publicznego Przedszkola w Chróścicach. Poszczególne zadania pozwalały na poznawanie sensoryczne i stymulowanie czterech zmysłów (wzroku, słuchu, węchu, dotyku). Dzie-

ki temu dzieci mogły zrozumieć, z jakimi problemami na co dzień zmagają się osoby w spektrum autyzmu. Jak więc widać, celem Igrzysk, oprócz cudownej zabawy, było pogłębienie wiedzy i zwiększenie poziomu tolerancji wobec rówieśników w spektrum.

Uroczystego otwarcia igrzysk dokonał Piotr Szlapa – wójt gminy Dobrzeń Wielki. Gościem specjalnym była Małgorzata Gruz, psycholog ze Stowarzyszenia Jednym Słowem, która udzielała rodzicom indywidualnych porad.

Do wspólnej zabawy zostały zaproszone dzieci z Publicznego Przedszkola



Fot. Publiczne Przedszkole w Chróścicach

w Dobrzeńcu Wielkim, Zespołu Niepublicznych Szkół w Kup im. Alicji po Drugiej Stronie Lustra, Niepublicznego Przedszkola św. Franciszka w Dobrzeńcu Małym, Publicz-

nego Przedszkola w Kup oraz Katolickiego Niepublicznego Przedszkola im. bł. Edmunda Bojanowskiego w Chróścicach.

JO

MATERIAŁ SPONSOROWANY

MIESZKAŃCY GMINY DOBRZEŃ WIELKI I OPOŁA POSPRZĄTALI NADBRZEŻA ODRY

CHĘTNI Z CHRÓŚCIC, DOBRZENIA WIELKIEGO I MAŁEGO ORAZ BOREK I CZARNOWĄSÓW (OPOLE) WŁĄCZYLI SIĘ DO SPRZĄTANIA NADBRZEŻY RZEKI W RAMACH AKCJI CZYSTA ODRA. W TEN SPOSÓB ROZPOCZĘLI MAJÓWKĘ EKOLOGICZNIE I INTEGRACYJNIE.

W środę 1 maja o godz. 10.00 odbyło się sprzątnięcie nadbrzeży Odry w kilku lokalizacjach: Chróścicach (Kąty), Dobrzenu Wielkim (Odra Ślum), Dobrzenu Małym (przystań Kajakowa Kocybek), Borkach (przystań kajakowa) i Czarnowasach (przy ujściu Małej Panwi).

- Warto tutaj przyjść i zrobić coś dobrego dla przyrody – mówi Leonard Kokot, uczestnik akcji.
- Rzeka jest zaśmiecana non stop, dlatego uważam, że takie akcje powinny być organizowane cyklicznie.

Wszyscy, którzy zaangażowali się w tę inicjatywę, dostali worki na śmieci i rękawice do sprzątnięcia. Na koniec na Odrze Ślum w Dobrzenu Wielkim odbyło się ognisko podsumowujące.



Celem Akcji Czysta Odra jest zachęcenie do dbania o planetę, w tym nasze okolicę. Kładzie ona również nacisk na rozwijanie świadomości ekologicznej.

Fot. Milena Skóra

Akcja jest elementem projektu EKO GMINA – EDUKACJA, MOTYWACJA, DZIAŁANIE – dofinansowanego z NFOŚiGW oraz WFOŚiGW w Opolu.

REKLAMA

Niezawodny partner

PRZEDSIĘBIORSTWO INŻYNIERII KOMUNALNEJ

ECOKOM Sp. z o.o.

Rok założenia: 1989r. Sp. z o.o.

Nasze usługi kształtują się w zakresie robót inżynierskich budowy infrastruktury technicznej:

wodociąg i kanalizacja

oczyszczalnie ścieków

ujęcia wody

uzbrojenia terenu

ochrona środowiska

• Roboty melioracyjne (rowy, przepusty, drenaże)

• Wykonawstwo sieci wodno-kanalizacyjnych, obiektów infrastruktury ochrony środowiska

• Inne roboty inżynierskie • Roboty ziemne • Projektowanie, nadzór i doradztwo

tel. 602 360 980
tel./fax 77 421 57 08

P.I.K. "ECOKOM" Sp. z o.o.
46-022 Luboszyce, ul. Opolska 21

ecokom.opole.pl
ecokom-luboszyce@wp.pl

ZAŚPIEWALI DLA FUNDACJI ISKIERKA

CHARYTATYWNE

W Studenckim Centrum Kultury w Opolu odbył się koncert charytatywny dla podopiecznych Fundacji Iskierka. 22 kwietnia wokaliści Opolskiego Studia Piosenki oraz studenci i wykładowcy Uniwersytetu Opolskiego zaśpiewali dla dzieci walczących z nowotworem.

MILENA SKÓRA

O godz. 18.00 rozpoczęły się występy artystyczne. Na scenie pojawili się wokaliści Opolskiego Studia Piosenki, studenci i wykładowcy UO, a gościnnie wystąpił także zespół Dopamina.

– Pomysł na organizację wydarzenia wziął się z tego, że chcieliśmy zrobić coś fajnego, z dobrą inicjatywą – mówiła Patrycja Dorosiewicz, organizatorka koncertu. – Przygotowania trwały od listopada, łącznie ze znalezieniem sponsorów i próbami.



Fundacja Iskierka wspiera dzieci walczące z chorobą nowotworową.

Impreza przerywana była licytacjami, z których dochód przeznaczono dla Iskierki. Oprócz muzyki czekały inne atrakcje wspierające zbiórkę, a zwieńczeniem koncertu był pokaz tańca z ogniem.

Wydarzenie zostało zorganizowane przez Opolskie Studio Piosenki i Koło Naukowe Kwadratura z Wydziału Nauk Społecznych UO. Portal informacyjny i miesięcznik Opowiecie.info objął koncert patronatem medialnym.



Na scenie pojawili się wokaliści Opolskiego Studia Piosenki oraz studenci i wykładowcy UO.

Fot. Milena Skóra

Fontanna na stawku zamkowym w nowej odsłonie

Na stawku zamkowym w Opolu można podziwiać pokazy nowej fontanny multimedialnej. Codziennie o 13.00, 17.00 i 21.30.

Prace na stawku rozpoczęły się w lipcu zeszłego roku, skuto starą posadzkę niecki, wymieniono instalację, a także układ sterowania i zasilania oraz wyremontowano oświetlenie stawu.

Zdecydowanie największą atrakcją jest fontanna multimedialna złożona z 60 dysz, które nie tylko strzelają słupami wodnymi, ale pozwalają na

wyświetlanie obrazów. Dysze umożliwiają stworzenie ekranu projekcyjnego o wymiarach do 45 m średnicy i 15 m wysokości, na którym możliwe jest wyświetlanie multimedialnych animacji i projekcji laserowych. Nowością jest też projektor, który będzie wyświetlać obrazy na ekranie wodnym.

Koszt inwestycji to blisko siedem milionów złotych. Pięć milionów na realizację tego celu stanowiło dofinansowanie z Polskiego Ładu, reszta to środki z budżetu miasta.

JO



Fot. Mario

Nowy ambulans kontenerowy trafił do ratowników z Dobrzienia

WIADOMOŚCI

Nowy ambulans kontenerowy trafił do jednostki pogotowia ratunkowego w Dobrzenu Wielkim. W piątek 12 kwietnia pojazd został oddany do użytku dobrzeńskim ratownikom medycznym.

JUSTYNA OKOS

Nowym ambulans zastąpił poprzednią karetkę, którą dysponowała stacja. Ambulans marki Renault w zabudowie kontenerowej jest przystosowany m.in. do pomocy pacjentom bariatrycznym (z dużym stopniem otyłości). Wśród wyposażenia znajdziemy m.in. krzesło kar-



Nowy ambulans jest przystosowany m.in. do pomocy pacjentom bariatrycznym. Fot. Justyna Okos

diologiczne ze specjalnymi gąsienicami, które umożliwiają zwożenie pacjentów np. po klatkach schodowych bez konieczności ich noszenia. Ambulans wyposażony jest też w elektryczne nosze, które podnoszą i opuszczają się przy

pomocy silnika, jednocześnie wytrzymując obciążenie do 250 kilogramów.

Ambulans, choć z zewnątrz nie jest o wiele większy niż podstawowe karetki, w środku okazuje się być

dużo przestronniejszy. W tym pojeździe ratownicy mają dostęp do pacjenta z trzech stron. Chwalą też sporą liczbę półek oraz szafek na niezbędny sprzęt medyczny czy opatrunki.

W dobrzeńskiej placówce pracuje w sumie 9 ratowników, w tym 5 ratowników kierowców. Na dyżurach zawsze są dwie osoby, a jednostka pracuje 24 godziny na dobę, siedem dni w tygodniu. Ratownicy nie mają też określonego terenu działań, liczy się to, która wolna karetka jest najbliżej. Jak tłumaczą, może się zdarzyć, że zespoły np. z Brzęgu będą w terenie i to właśnie ratownicy z Dobrzienia Wielkiego zostaną wysłani na pomoc w tamte strony.

REKLAMA



TARTAK MURÓW

Wysoka jakość, krótkie terminy dostaw i transport z rozładunkiem

 Murów, ul. Wolności 58,

 tel. 506 398 504

 biuro@marekpietrek.pl



Sprawdź pełną ofertę na naszej stronie!

Matura 2024. Absolwenci zmierzyli się z egzaminem dojrzałości

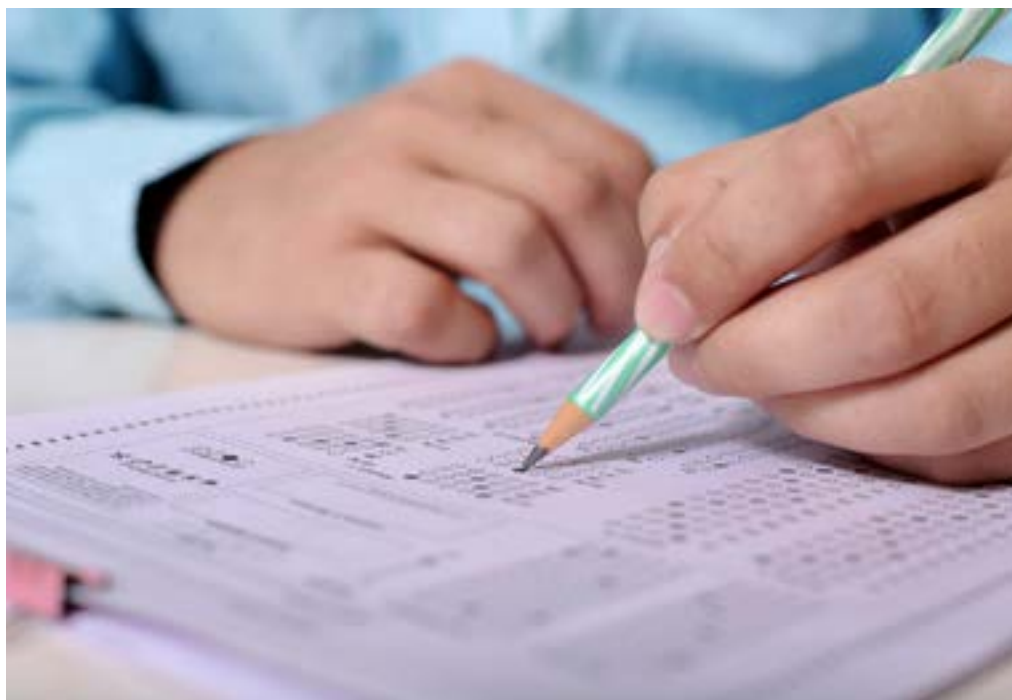
EDUKACJA

Język polski, matematyka, język obcy i przynajmniej jeden przedmiot na poziomie rozszerzonym – to obowiązkowe egzaminy, z którymi zmierzyli się tegoroczni maturzyści. Dodatkowo musieli przystąpić do matury ustnej. Teraz pozostaje czekać na wyniki, które absolwenci poznają 9 lipca.

MILENA SKÓRA

Pierwsze dni matur zawsze przewidziane są na obowiązkowe egzaminy pisemne na poziomie podstawowym, czyli język polski, matematykę oraz wybrany język obcy. W tym roku odbyły się one kolejno 7, 8 i 9 maja. Wśród najchętniej wybieranych języków obcych znalazł się język angielski, ale niektórzy absolwenci zadeklarowali zdawanie języka niemieckiego, hiszpańskiego, francuskiego, włoskiego lub rosyjskiego.

7 maja maturę w formule 2023 otworzył egzamin z języka polskiego, na który maturzyści mieli 240 minut. Składał się on z trzech części: języka w użyciu, tekstu historycznoliterackiego oraz wypracowania. W tym roku absolwenci pisali albo na temat buntu i jego konsekwencji dla człowieka, albo o tym, jak relacja z drugą osobą kształtuje człowieka. Następnego dnia (8 maja) odbył się egzamin z matematyki. Ten trwał 180 minut, a arkusz zawierał łącznie 31 zadań, w tym 25 zamkniętych i sześć otwartych. Z kolei 9 maja maturzyści



Tegoroczni maturzyści zmierzyli się z przedmiotami w części pisemnej i ustnej.

Fot. Pixabay

zmierzyli się z językiem obcym. Na wykonanie wszystkich poleceń mieli 120 minut. Absolwenci, którzy zadeklarowali zdawanie języka angielskiego, najczęściej wybieranego, napisali wpis na bloga na temat samotnej wycieczki.

Oprócz części pisemnej obowiązkowe były egzaminy w formie ustnej z języka polskiego i wybranego języka obcego bez wskazywania poziomu. Aby zdać maturę, należy uzyskać co najmniej 30% punktów z trzech egzaminów pisemnych (języka polskiego, matematyki, języka obcego) i dwóch ustnych (języka polskiego i matematyki). Jednak warunkiem otrzymania świadectwa dojrzałości jest również przystąpienie do przynajmniej jednego egzaminu z przedmiotu na poziomie

rozszerzonym, ale ten nie ma progów zdawalności.

Spośród przedmiotów dodatkowych (rozszerzonych) maturzyści najchętniej wybierali język angielski – 69,8% zdających się na niego zdecydowało. Podium zajęły także matematyka – 27,6% zdających – i geografia – 23,5% zdających. Absolwenci mogli wybrać także: język polski, wiedzę o społeczeństwie, historię, filozofię, informatykę, biologię, chemię, fizykę, historię sztuki, łacinę, kulturę antyczną, języki obce nowożytne, języki mniejszości narodowych i etnicznych oraz języki regionalne.

W ramach tegorocznej matury przeprowadzonych zostało średnio 556 885 egzaminów w części ustnej oraz około 1 405 725 egzaminów w części pisemnej. Do tego

rocznej matury przystąpili absolwenci liceów ogólnokształcących, techników, szkół branżowych II stopnia oraz liceów ogólnokształcących na podstawie egzaminów eksternistycznych.

Maturzyści, którzy z przyczyn losowych nie mogli przystąpić do matury w terminie podstawowym, za zgodą dyrektora OKE mogą zdawać w czerwcowym terminie dodatkowym. Na ogłoszenie wyników matur absolwenci muszą poczekać zaś do 9 lipca. W najgorszym przypadku zbawienny może okazać się też termin poprawkowy, który przypada na sierpień. Może do niego przystąpić absolwent, który nie uzyskał 30% punktów z jednego przedmiotu obowiązkowego w części pisemnej i ustnej.

XXI FESTIWAL MUZYKI ZABYTKOWYCH PARKÓW I OGRODÓW

IM. C. M. VON WEBERA W POKOJU

30 maja - 1 czerwca 2024 r.



Kościół Ewangelicki Księżnej Zofii w Pokoju

30 maja 2024 godz. **16.00**

Georg Philipp Telemann
Koncert na 4 skrzypiec G-dur **TWV 40:201**
Jerzy Fryderyk Haendel
Sonata triowa na 2 flety i basso continuo g-moll
HWV 390, Op.2 nr 5

Jan Sebastian Bach
Koncert brandenburski G-dur nr 4 **BWV 1049**
Jan Sebastian Bach
Kantata "Schweigst stille, plaudert nicht" **BWV 211**
("Kantata o kawie")

Wykonawcy

Zespół muzyki barokowej „Sanssouci”

Liesgen Aldona Bartnik (sopran)
Schlendrian Dominik Kujawa (bas)
Narrator Paweł Zdebński (tenor)

Paweł Miczka skrzypce barokowe
Joanna Walczak skrzypce barokowe
Szymon Strzelczyk skrzypce barokowe
Dominika Garncarz altówka/skrzypce barokowe
Maria Misiarz wiolonczela barokowa
Monika Targowska flet traverso
Katarzyna Raczkowska flet traverso
Tomasz Gluchowski klawesyn

Wstęp na wszystkie koncerty jest wolny

Oranżeria – Park w Pokoju

31 maja 2024 godz. **17.00**

Franz Schubert Winterreise
(Podróż zimowa) op. 89, D 911
cykl pieśni do poezji Wilhelma Müllera

Wykonawcy

Rafał Żurkowski baryton
Anna Miernik fortepian



**GMINA
POKÓJ**



Oranżeria – Park w Pokoju

Kościół Katolicki pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Pokoju

1 czerwca 2024 godz. **19.00**

Martin Palmeri Misa a Buenos Aires (Misatango)

na mezzosopran
chór mieszany, bandoneon, fortepian
i orkiestrę smyczkową

Wykonawcy

Katarzyna Trylnik sopran
Piotr Kopietz bandoneon
Mateusz Rożek fortepian

Kwintet smyczkowy Akademii Muzycznej
w Katowicach



**CHÓR DRAMA
PER MUSICA**

Chór Akademicki UO „Drama per musica”

Przygotowanie chóru

Elżbieta Trylnik

Dyrygent

Hubert Prochota



Wojewódzki Fundusz
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej
w Opolu

Gmina Pokój stawia na ekologię

GMINA POKÓJ POZYSKAŁA ŚRODKI FINANSOWE W WYSOKOŚCI 16 TYS. ZŁ Z WOJEWÓDZKIEGO FUNDUSZU OCHRONY ŚRODOWISKA I GOSPODARKI WODNEJ W OPOLU W RAMACH „PROGRAMU REGIONALNEGO WSPARCIA EDUKACJI EKOLOGICZNEJ CZĘŚĆ 2) FUNDUSZ EKOLOGII”, NA REALIZACJĘ DWÓCH PROJEKTÓW „EKOTWÓRCY Z DOMARADZA” ORAZ „EKO POKÓJ TO MÓJ ŚWIAT”.

Zadania polegały na prowadzeniu warsztatów dla dzieci ze szkół podstawowych przy użyciu pomocy dydaktycznych pozyskanych w ramach projektów: tablice interaktywne wraz z pakietami programów ekologicznych – nauka przez zabawę na podstawie gier oraz nowych metod nauczania o ochronie środowiska. Cel podejmowanych działań to kształtowanie postaw proekologicznych wśród dzieci i młodzieży. Projekty zostały zrealizowane w Szkole Podstawowej z oddziałem przedszkolnym im. Jakuba Kani w Domaradzu oraz Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Pokoju.

Henryk Lakwa i Leonarda Płoszaj nadal na czele powiatu opolskiego



Zdjęcia: Leszek Myczka

POWIAT OPOLSKI

Wszyscy nowi radni, którzy składali 7 maja przysięgę podczas pierwszej sesji powiatu opolskiego VII kadencji, jednogłośnie poparli kandydaturę Henryka Lakwy na starostę i Leonardy Płoszaj na wicestarostę.

LESZEK MYCZKA

Oprócz nich nowy zarząd powiatu tworzyć będą: Bartosz Wajman (etatowy członek zarządu powiatu) i, jako członkowie nietatowi, Zofia Kotońska i Rafał Kampa.

Przewodniczącym Rady Powiatu Opolskiego został Jarosław Krzyścin, wiceprzewodniczącym Artur Pikos.

– Rada Powiatu Opolskiego ponownie powierzyła mi funkcję starosty opolskiego, którą pełnię od początku istnienia powiatów, jako jedyny w województwie opolskim – informował Henryk Lakwa. – Jest to dla mnie jako

samorządowca wyjątkowy zaszczyt, zobowiązanie i odpowiedzialność. Chciałbym podziękować moim wyborcom, których głosy wprowadziły mnie do Rady Powiatu, całej Radzie, koalicjantom i wicestaroście Leonardzie Płoszaj za poparcie i zaufanie, jednocześnie gratuluję jej wyboru na to stanowisko na kolejną kadencję. Tworzymy sprawdzoną i stabilną drużynę otwartą na dialog, kompromis i współpracę, co pokazaliśmy w ostatnich latach, które nie należały przecież do najłatwiejszych. Sporo nowych wyzwań stoi przed nową Radą, jej przewodniczącym i wiceprzewodniczącym oraz nowo wybranym zarządem powiatu – mówił Lakwa.

Leonarda Płoszaj już od wielu lat współpracuje z Henrykiem Lakwą w samorządzie. – To dla mnie zaszczyt, że cała Rada oddała głos zarówno na mnie, jak i na starostę – mówiła. – Mam nadzieję, że na koniec potwierdzenie, że stanowimy dobry duet, a ja cieszę się, że możemy współpracować z tak zgraną grupą



radnych, bo tego, co dzieje się dzisiaj na tej sesji, to życzyłabym każdej radzie powiatu. Dziękuję serdecznie. To zobowiązuje i myślę, że nie zawiodę waszych oczekiwań – zapewniała wicestarosta.

Nowy przewodniczący Rady Jarosław Krzyścin zwrócił uwagę na różnice wieku radnych i uznał to za atut. – W składzie tej Rady są radni, którzy tworzyli samorząd po reformie – mówił. – Ale są tutaj radni, którzy urodzi-

li się już w demokratycznej Polsce. Jestem przekonany, że to połączenie doświadczenia i młodości przyniesie znakomite efekty w pracy na rzecz powiatu opolskiego – mówił nowy przewodniczący Rady Powiatu Opolskiego.

Jednym z tych młodych – najmłodszym wśród radnych – jest Rafał Kampa, trzydziestodwulatek, dotychczas radny gminy Dobrzeń Wielki. To był dla niego – jak przyznał – dzień pełen emocji.

We antreju przi kafeju



Szkubki i doszkubki czyli darcie pierza

Szanowni Państwo. Myślę, że stałych czytelników „Antreja” nie trzeba już specjalnie namawiać do czytania, zamieszczanych tu, kolejnych pokonkursowych prac z Regionalnego Konkursu Literackiego „Ze Śląskiem na ty”. Różnorodność podejmowanych w nim tematów sprawia też, że w każdym kolejnym wydaniu mamy wyjątkową okazję do poznawania różnorodnych historii z życia mieszkańców naszego regionu.

Tym razem publikujemy pracę Natalii Zyzik, pt. Szkubki i doszkubki. Autorka pochodzi z Żędowic, w powiecie strzeleckim. Szkubki i doszkubki albo inaczej darcie pierza i nieodłączny po takim darcu federbal pamiętają już chyba tylko najstarsi mieszkańcy wsi. Jeszcze 30 lat temu takich prac na Konkurs pisano sporo. Nawet chyba aż za dużo, bo wszystkie były bardzo podobne. Co zatem tak ważnego i cennego jest w pracy Żandowiczanki? Dla mnie wszystko, a szczególnie poruszany w niej wątek kulturowo-społeczny. Odnotowany w opisie Natalii zwyczaj spotykania się na tzw. darcie pierza odbywał się zawsze według stałego i niezmiennego od lat scenariusza. Zawsze też taka sama była potrzeba i cel spotykania się. Praca Natalii Zyzik została napisana pod kierunkiem pani Jolanty Baron. Warto też podkreślić, że informacji do napisania pracy dostarczyła jedna z najbardziej znanych i niezwykle aktywnych żandowickich społeczniczek – Edyta Koj, laureatka konkursu Radia Katowice

Po naszymu, czyli po śląsku.
Mnie pozostało tylko życzyć wszystkim miłej lektury. Zapewniam, że warto!

Krystian Czech-Iod Franca Jóskowego





„SZKUBKI I DOSZKUBKI”



Żędowickie kobiety przy szkubaniu pierza

NATALIA ZYLIK

XXIX Regionalny Konkurs Literacki
„ZE ŚLĄSKIEM NA TY”
Publiczna Szkoła Podstawowa
w Żędowicach
Opiekun:

Nazywam się Natalia Zyzik, mieszkam w Żędowicach, w niewielkiej wsi na Śląsku Opolskim, liczącej około 2300 mieszkańców. Szkubanie pierza jest wieloletnią tradycją w naszym regionie. W tej pracy postaram się opisać, na czym dokładnie polegał ten zwyczaj. Zacznę więc od początku.

Szkubanie pierza jest to zwyczaj wywodzący się z końca XIX w. W naszym regionie temu zwyczajowi nadaje się różne nazwy, mówi się o szkubkach, wyszkubkach albo darciu pierza. Zawsze jednak czynność ta polegała na oddzielaniu chorągiewek gęsięgo pióra od kotucha, aby następnie wykorzystać powstały puch do zrobienia kołder, poduszek, czy też becików, czyli okrycia dla niemowląt. Zwyczaj ten był bardzo powszechny w Żędowicach, tak jak hodowla gęsi i kaczek. To właśnie pióra z tych ptaków domowych, poddawane były dalszej

„obróbce”.

O skubaniu pierza słuchałam opowiadań mojej ołmy Teresy, niestety nie wszystko dokładnie pamiętam, a że ołmy już nie mam, to moja ciekawość zaprowadziła mnie do Pani Edyty Koj, która jest przewodniczącą Stowarzyszenia Kobiet Żędowickich. Pani Edyta jest kobietą, która uwielbia opowiadać, toteż szczególnie odpowiadała na nurtujące mnie pytania.

Sezon szkubania zaczynał się jesienią, zazwyczaj w listopadzie, gdy dni stawały się coraz dłuższe, było już po wykopkach, a w beczkach kiła się już kapusta. Ponieważ same mu szkubałoby się to pierze wiele tygodni, więc zapraszało się z tej okazji kobiety ze wsi. Zazwyczaj były to panie, które miały czas. Najczęściej były to wdowy, kobiety starsze i niezamężne. Liczba szkubaczek też była różna, od kilku do kilkunastu. Nie brały za to pieniędzy. Wystarczył poczęstunek, gdyż traktowano to zajęcie nie tyle jak pracę, ale jako przyjemność i powód do ploteczek. Zazwyczaj szkubanie zaczynało się popołudniową porą, około godziny 15, a kończono wieczorem, między godziną 18-22.

Mieszkanke wsi zbierały się w domu jednej kobiety, która w danym okresie miała najwięcej pierza do oszkubania, bo w domu były córki „na wydaniu”, dla których trzeba było przygotować wyprawkę, czyli wiano. Zwykle były to dwie pierzyny, dwie duże poduszki, jaśki i becik. Jak skończono szkubać w jednym domu, zaczynało w następnym. Zwykle sezon pozyskiwania pierza kończył się w grudniu. Szkubano tylko w dni powszednie, czyli od poniedziałku do piątku. Dawniej na dużą pierzynę brało się pierze z dwunastu gęsi, a na kołdrę z sześciu. Poduszki zaś zwykle robiono z dwóch lub trzech gęsi.

Dlaczego aż tak dużo trzeba było tego pierza? Dawniej sypialnie nie były ogrzewane, zazwyczaj w domu był jeden piec w kuchni. Żeby było ciepło, trzeba było przykryć się grubą pierzyną, a dodatkowo wkładać się pod nią, przed północą spać, rozgrzaną cegłówkę i wtedy robiło się ciepłutko. Szkubanie pierza, jak mogłoby się wydawać, wcale nie jest łatwe, jest to żmudna i ciężka praca. Sama się o tym przekonałam!

Najczęściej szkubało się w kuchni. Gdy wszystkie chętne, zaproszone panie przyszły do domu gospodyni,



Pierwsze „jaśki” 40x40 usypane!

Jaśki wykonane przez Panie ze Stowarzyszenia Kobiet Żędowickich

udawano się właśnie do kuchni, siadano przy dużym stole i zaczynało szkubanie. Z dużych papierowych worków wykładano na stół pierze, które obdzierano, potem wrzucano je do stojących na stole garnków lub misek, a kotuchy ładowały na podłódze. Po mniej więcej dwóch godzinach odbywała się pierwsza przerwa, podczas której kobietom podawano skromny podwieczorek, składający

się z kawy i kołocza. Kiedy czas na odpoczynek się skończył, kobiety wracały do pracy. Podczas skubania śpiewano, gawędzono, a przede wszystkim plotkowano o narzeczeńskich parach, o chorobach, chłopach, opowiadano legendy, czy śpiewano, oczywiście po śląsku. Nie zapomiano też o modlitwie, odmawiano „Anioł Pański” lub różaniec. Po kolejnych trzech, czterech godzinach odbywa-

ła się przerwa na równie skromną kolację, gdyż szkubaczkom podawano kawę zbożową bądź herbatę, a do tego kanapki.

Praca szkubaczek w jednym domu trwała od dwóch do trzech tygodni i kończyła się tzw. doszkubkiem, czyli uroczystą kolacją. Często na deser podawano pączki nadziewane marmoladą, ale w jednym można było znaleźć musztardę, tak gospodyni uświetniała poczęstunek, a śmiechu było co niemiara. Na stole nie zabrakło również warzywnej sałatki, grzanej kielbasy i wódeczki. Śpiewy i dobra zabawa trwała nieraz do późnych godzin nocnych.

Obecnie zwyczaj skubania pierza zanika. Dlaczego? Odpowiedź jest chyba prosta. Każdy, albo prawie każdy, ma w domu centralne ogrzewanie, pompę ciepła bądź inne źródło ogrzewania. Niepotrzebne już są grube pierzyny. Teraz mamy lekkie kołdry, inne na zimę, inne na lato. Również potrzeba spotykania się, wspólnej zabawy, wymieniania ważnymi informacjami została zastąpiona przez media. Na szczęście dzięki ludziom takim jak Pani Edyta i jej kamratki zwyczaje takie jak szkubanie pierza, czy kłuszenie kapusty są znane takim młodym ludziom jak ja, bo Panie te odwiedzą szkoły, przedszkola, żeby pokazać, jak to dawniej było.



Wycinki z kroniki Stowarzyszenia Kobiet Żędowickich



Karminadle czyli kotlety mielone

Składniki:

- mięso mielone wieprzowe
- jajko
- jedna sucha bułka
- średnia cebula
- sól, pieprz
- bułka tarta

PRZYGOTOWANIE:

Cebulę pokroić w drobną kostkę, zeszklić na odrobinie oleju i wystudzić.

Bułkę namoczyć w wodzie lub mleku. Do miski włożyć mięso, dodać namoczoną bułkę i cebulę. Doprawić solą, pieprzem i w zależności od preferencji odrobiną majeranku. Do jednej miski wbić jajko i roztrzepać, na osobny talerz wysypać bułkę tartą. Z mięsa formować kulki, każdą z nich obtoczyć w jajku, a następnie w bułce tartej. Smażyć na rozgrzanym oleju.

SPONSORZY KATEGORII:



Endurowcy opolskiego HAWI Racing Team na podium III i IV rundy Mistrzostw Polski



W klasie Kobiet Maja Kozłowska wywalczyła drugie miejsce.

SPORT

W miejscowości Wierzchowina na Lubelszczyźnie rozegrano kolejne dwie rundy Mistrzostw Polski i Pucharu Polski w rajdach enduro.

PIOTR KUMIEC

W imprezie wystartowało blisko 180 zawodników, którzy każdego dnia podróżowali po trasie okrężnej o długości 22 kilometrów, zaliczając po drodze wymagające próby szybkości terenowej, test cross i test enduro. Motocyklistom towarzyszyła majówkowa słoneczna aura oraz wszędobylski kurz. Poziom zawodów był wysoki, a emocje wśród kibiców do czerwoności rozgrzewali swoją szybką jazdą znakomici riderzy, Maciej Więckowski i Gabriel Chętnicki.

W zmaganiach w niepełnym składzie uczestniczyli reprezentanci opolskiego HAWI

Racing Team. Najlepszy wynik osiągnął Michał Laska, który wygrał mistrzowską klasę Junior 125. Drugą lokatę zajął Maciej Brzezicki (KKM Kwidzyn), a trzeci był Hubert Romaniec (KKM WENA Kielce). Miejsce na drugim stopniu podium w klasie Kobiet wywalczyła Maja Kozłowska. Wygrała Sara Duplak (SM Panda Racing Jemielnica), a na trzeciej pozycji zawodnicy ukończyła Aleksandra Kalińska (Moto Klub Siedlęcín).

W piekielnie mocnej klasie E2/E3 dobrą jazdą wykazał się Wojciech Latała, zajmując trzecie miejsce. Zwyciężył Gabriel Chętnicki (KS Rega MX Team Ropczyce) przed Maciejem Więckowskim (KM Cross Lublin). Z kolei Patryk Kuleszo w silnej klasie E1 nie mógł odnaleźć właściwego rytmu jazdy i ostatecznie zakończył rywalizację na 6. pozycji, natomiast Grzegorz Bogulak był ósmy. Wygrał Dawid Babicz przed Karolem Królikowskim (obaj KS Rega MX Team Ropczyce) i Kacprem Baklarzem (ŁKM Łódź).

Wśród Juniorów Oskar Zapotoczny i Aleksander Gotkowski plasowali się na dalszych pozycjach. Triumfował Szymon Żajączkowski przed Filipem Gackiem (obaj BKM Bielsko-Biała) oraz Szymonem Kussem (AMK Gorce Nowy Targ). W gronie Mastersów Krzysztof Szczypka został sklasyfikowany na 9. miejscu. Wygrał Jacek Roman (KS Rega MX Team Ropczyce) przed Jakubem Orłowskim (SM Panda Racing Jemielnica) i Leszkiem Drogoszem (KKM Wena Kielce). W generalce spośród zawodników opolskiego klubu najwyższą 6. lokatę uzyskał Wojciech Latała.

W rywalizacji zespołów sponsorskich HAWI RACING TEAM (w składzie: W.Latała, P.Kuleszo, M.Laska) musiał uznać wyższość ekipy GARDEN KWARC TEAM Opolskie, której filarem jest Maja Kozłowska, a tym razem partnerowali jej wyborni jeźdźcy:

Gabriel Chętnicki i Maciej Więckowski.

Absencja z powodów technicznych i zdrowotnych czołowych zawodników spowodowała, że w klasyfikacji klubowej Opolanie uplasowali się poza podium, na 5. pozycji.

W rozgrywkach pucharowych Miłosz Szombara uczący się endurowego fachu zakończył dwudniową rywalizację w klasie Junior 125 na 9. miejscu. Natomiast Sławomir Zapotoczny w grupie Mastersów był ósmy. W Wierzchowinie klubowych kolegów dopingował kontuzjowany Igor Gromek, który nie może doczekać się powrotu do sportowej jazdy po bezdrożach.

Mistrzowskie i pucharowe zmagania będą kontynuowane w ostatni majowy weekend w Chełmnie.

Działalność sportową HAWI Racing Team wspierają samorząd Województwa Opolskiego i Miasto Opole.



Michał Laska wygrał mistrzowską klasę Junior 125.

Zdjęcia: Piotr Kumiec

ZAPYTAJ

O SAMOCHÓD ZASTĘPCZY
na czas trwania naprawy!



ŁUKASZ KOŁODZIEJ

AUTO SERWIS

BLACHARSTWO • KLIMATYZACJA • MECHANIKA
• SZKODY GRADOWE • WYMIANA OPON • AUTO SZYBY



Współpracujemy z:

ERGO
HESTIA


UNIA

Allianz 



77 4696 371

603 192 195

DOBRZEŃ WIELKI, ul. Sokołów 3